

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Czwartek, 30 grudnia 1954 r.

Rok III, Nr 309 (700)

Z obrad francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ. W środę 29 grudnia o godz. 16 przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Andre Le Troquer otworzył kolejne posiedzenie plenarne poświęcone układowi paryskim. Porządek dzienny przewiduje głosowanie w dwóch sprawach, z którymi Mendes-France łączy kwestię zaufania do rządu. Odbyć się ma najpierw głosowanie nad „nowym” projektem ustawy, wniesionym przez Mendes-France’a odzwierciedlającym z pewnymi nieznacznymi uzupełnieniami treść art. 1 dawnej ustawy ratyfikacyjnej, który przewiduje remilitaryzację Niemiec zachodnich w ramach „unii zachodnio-europejskiej”. Jak wiadomo, Zgromadzenie Narodowe w dniu 24 grudnia odrzuciło ten artykuł. Następnie Zgromadzenie głosować ma po raz drugi nad pozostałymi artykułami.

W okolicach gmachu Zgromadzenia Narodowego wystawione zostały na godzinę przed posiedzeniem silne oddziały policji — w związku z masowymi protestami ludności przeciwko planom wskrzeszenia militarystyki w Niemczech zachodnich i odbudowa Wehrmachtu. Przed gmachem parlamentu gromadzą się tłumy mieszkańców Paryża, domagających się odrzucenia układowi paryskim. Napływają liczne delegacje z całego kraju. Wiele osób pragnie przedostać się do gmachu parlamentu.

Zanim rozpoczęło się głosowanie, przewodniczący udzielił głosu kilku mówcom, ograniczając jednakowoż czas każdego przemówienia do 5 minut.

Generał Aumeran (deputowany niezależny), który postawił w swoim czasie wniosek, kładący kres dyskusji nad układowi „europejskiej wspólnoty obronnej”, wypowiedział się raz jeszcze stanowczo przeciwko ponownemu uzbrojeniu Niemiec zachodnich, jako sprzecznemu z interesami narodowymi Francji.

Deputowany chłopski Loustanau-Lacau żąda nawiązania rokowań z ZSRR. Stwierdza on z ubolewaniem, że rząd Mendes-France’a zaoponował przeciwko wszelkim po prawom zniżającym do od

roczenia realizacji układowi paryskim i do uprzedniego przeprowadzenia nowych rokowań ze Związkiem Radzieckim. Deputowany Loustanau-Lacau ma jednak nadzieję, że Zgromadzenie Narodowe po rozstrzygnięciu kwestii zaufania do rządu, uchwali rezolucję w tym sensie, by uczynić wszystko możliwe w interesie pokoju.

Przemawia ze swego miejsca honorowy przewodniczący Zgromadzenia, 82-letni Edouard Herriot.

„Wystarczy mi kilka słów, aby stwierdzić, że po wymienionych tu argumentach i po oświadczeniach premiera, pod trzymuję w pełni deklaracje, które złożyłem już z tego miejsca. Ubolewam, panie premierze, że nie poczuwał się pan do obowiązków dania Francuzom dodatkowego czasu na zastanowienie się.

Dzisiaj ma pan możliwość nawiązania rokowań ze Wschodem, ale jutro, jeżeli zgłoszone tu teksty zostaną ratyfikowane, będzie pan potrzebował zgody Niemiec. Nie sądzę, by trzeba to było mocniej podkreślać. Zanim jednak zapadnie kurtyna, pragnę podzielić się z wami ostatnią myślą, która mnie niepokoi. Należy szanować wszelkie zawarte układy. Otóż przed 10 laty generał De Gaulle podpisał pakt, który zawiera zdanie, iż „Francja nie weźmie nigdy udziału w koalicji skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu”.

Zawsze walczyłem i będę nadal walczył o to, by zobowiązania Francji były szanowane. Chciałem poruszyć tu tę jeszcze sprawę, gdyż myśl o niej nie dawała mi spokoju”.

Deputowany chłopski Jacques Bardoux wyraził nadzieję, że rząd będzie się starał nawiązać nowe rokowania ze Związkiem Radzieckim w jak najkrótszym czasie. Jeżeli nastąpi ratyfikacja układowi paryskim, rząd francuski mógłby — zdaniem mówcy — podjąć próbę nawiązania rozmów ze Związkiem Radzieckim w okresie między ratyfikacją układowi przez Zgromadzenie a ratyfikacją ich przez Radę Republiki, co odbyłoby się przypuszczalnie w lutym przyszłego roku.

Andre Ljautey, również deputowany chłopski, ostrzega Zgromadzenie przed niebezpieczeństwami, jakie pociągnie za sobą ponowne uzbrojenie Niemiec.

Z kolei zabiera głos przywódca grupy socjalistycznej Guy Mollet, który zdecydowanie wypowiada się za remilitaryzację Niemiec zachodnich, powtarzając argumenty Mendes-France’a.

Posiedzenie trwa.

Współpraca gospodarcza między Polską a NRD w zakresie przemysłu lekkiego

WARSZAWA. W Berlinie odbyła się II sesja Komisji Współpracy Gospodarczej Pol-

skiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w zakresie przemysłu lekkiego. Obrady prowadzone były w duchu szczerzej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

Na sesji ustalono dalsze zacieśnienie współpracy i wzajemną pomoc w dziedzinie najważniejszych zagadnień przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego w celu poprawy jakości produkowanych wyrobów oraz zwiększenia asortymentów towarowych na rynkach obu krajów.

Delegacja polska zwiedziła w czasie pobytu w NRD szereg zakładów przemysłu włókienniczego i skórzanego — m. in. Państwowe Zakłady Sztucznej Skóry w Coswig (Saksonia), Fabrykę Pończoch „ESDA” w Auerbach, fabrykę obuwia „Sztandar Pokoju” w Weissenfels. We wszystkich zwiedzanych zakładach delegacja spotkała się z niezwykle serdecznym przyjęciem

został w oparciu o dokumentację, dostawy i pomoc Związku Radzieckiego. Obok Polaków, pracami montażowymi kierowali wybitni specjaliści radzieccy — Niekrasow, Stiepanow, Kazimirów.

Nad całością budowy czuwał dyr. Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni inż. Jan Bieniarz, zaś pracami rozruchowymi kierował inż. Bolesław Bartoszek.

KRAKÓW-JAWORZNO. Pięknym sukcesem żegnają stary i witają nowy rok robotnicy, technicy i inżynierowie, którzy wznoszą siłownię Jaworzno II: 29 bm. popłynął prąd z nowego turbozespołu tej siłowni.

Obecnie w siłowni Jaworzno II większość przewidzianych do uruchomienia potężnych turbozespołów już pracuje. W tej chwili z obiektu tego płynie do tysięcy odbiorców w mieście i na wsi dwukrotnie więcej energii elektrycznej niż dostarczała największa w Polsce przedwojennej elektrownia w Łaziskach Górnych na Śląsku.

Nowy turbozespół — tak jak i poprzednie, zbudowany

Nowy turbozespół w siłowni Jaworzno II, w skład którego wchodzi turbina, kotłowa i chłodnia kominowa, zmontowany został o wiele szybciej niż poprzednie — dzięki nabytciu przez brigady budowlane i montażowe wielu cennych doświadczeń podczas prac przy poprzednich turbozespołach. M. in. przy budowie kotłowni stosuje się z powodzeniem blokowy system robót,

wzorowany na radzieckich metodach budownictwa przemysłowego. Pracami tymi w Jaworznie kieruje mistrz Franciszek Lassota, który kwalifikacje zawodowe zdobył na tej budowie. W czołówce budowniczych Jaworzna kroczą także m. in. brigady Golczyka, Banasika, Otawo, Mistarza, Skóry i Siwackiego oraz Barona, Juranka, Kańchof i Zmuniady.

Otwarcie Zjazdu Komunistycznej Partii Niemiec

BERLIN. Jak donosi agencja ADN we wtorek 28 bm. nastąpił w Hamburgu otwarcie zjazdu Komunistycznej Partii Niemiec. W zjeździe bierze udział 850 delegatów. Wśród przybyłych na zjazd gości znajdują się przedstawiciele KC SED Hermann Matern i August Frohlich oraz przedstawiciele bratnich partii komunistycznych z szeregu państw.

Otwarcia zjazdu dokonał przedstawiciel kierownictwa KPD Willi Mohn, który w swoim przemówieniu gorąco pozdrowił przybyłych delegatów, przedstawicieli KC SED, bratnich partii komunistycznych oraz w szczególności serdecznych słowach, wdowe po Ernście Thaelmannie, Różę Thaelmann. Z kolei zaprotestował on przeciw niedopuszczeniu na zjazd przez rząd

Adenauera szeregu delegatów, wśród których wymienil Maxa Reimanna, Waltera Eischa, Josepha Ledwohna, bądź zagrożonych aresztowaniem przez adenauerowską policję, bądź bezprawnie uwieczonych.

Mohn stwierdził, że zjazd zbiera się w okresie bardzo poważnej sytuacji politycznej, kiedy rząd Adenauera usiłuje przeforsować ratyfikację haniebnych układowi paryskich, wskrzesić w zachodnich Niemczech Wehrmacht oraz zdelegalizować Komunistyczną Partię Niemiec stojącą na czele walki przeciw tej polityce.

Następnie Mohn podkreślił, że naród niemiecki stoi nieugięcie po stronie pokoju i idei zjednoczenia Niemiec. Na dowód tego stanowiska narodu niemieckiego mówca przytoczył uchwały licznych organizacji oraz rezolucje ludności z terenów całego Niemiec. Wskazując na konieczność dalszego umocnienia łączności KPD z masami, Mohn stwierdził, że naczelnym zadaniem partii jest podnieść i ponieść naprzód sztandar swobod demokratycznych, wyrzucić go za burtę przez burżuazję.

Po przemówieniu Mohna zjazd na wniosek Heinza Rennera dokonał wyboru prezydium, w skład którego weszli wybitni przedstawiciele Komunistycznej Partii Niemiec, SED oraz bratnich partii komunistycznych.

Zjazd kontynuuje obrady.



W Dziecięcym Domu Towarowym mieszczącym się w 13-piętrowym wieżowcu przy Strausberger Platz (Berlin demokratyczny) można zakupić wszystkie artykuły dziecięce. Na zdjęciu: w dziale zabawek na 2-gim piętrze. (Foto—CAF)

X-lecie Związku Samopomocy Chłopskiej

WARSZAWA. Kongres chłopski, który obradował w Lublinie w końcu grudnia 1944 roku, powołał do życia Związek Samopomocy Chłopskiej. Z okazji 10-lecia istnienia tej masowej organizacji pracujących chłopów, 28 bm. odbyło się w Warszawie rozszerzone posiedzenie prezydium Zarządu Głównego ZSCH. Na posiedzenie przybyli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa, wiceprezes NKW ZSL — Stefan Ignar, minister Rolnictwa, członek KC PZPR — Edmund Pszczółkowski oraz prezes Rady Naczelnej ZSL — Wincenty Baranowski. W posiedzeniu brali również udział członkowie prezydiów wszystkich Wojewódzkich Zarządów ZSCH oraz pracownicy Zarządu Głównego Związku.

działaczom samopomocowym. M. in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Antoniego Olchę — literata, redaktora naczelnego miesięcznika ZSCH „Praca wieśnicowa”, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: wiceprezes ZG ZSCH — Stanisław Piżon i prezes Wojewódzkiego Zarządu ZSCH w Rzeszowie — Jan Sabik. Ponadto 17 działaczy odznaczono złotymi, 164 — srebrnymi oraz 192 brązowymi Krzyżami Zasługi. Ok. 500 wyróżnionych aktywistów ZSCH udekorowanych zostało medalami 10-lecia Polskiej Ludowej.

W okolicznościowym przemówieniu prezes Zarządu Głównego ZSCH — Antoni Korzycki omówił 10-letni dorobek organizacji samopomocowej oraz stojące obecnie przed nią zadania. Wśród gorących owacji wręczono wysokie odznaczenia państwowe wyróżnionym w pracy

W trosce o ludzi pracy

W rb. rozbudowana została sieć różnych placówek socjalnych dla dzieci górników. Otwarto wiele nowych klubów, przedszkoli i świetlic.

M. in. nowe łobki uruchomiono przy kopalniach „Pstrowski” i „Sośnica”. Oddano również do użytku w tym roku 9 nowych przedszkoli, w których przebywa 800 dzieci górników. Jedno z największych i najładniejszych przedszkół otwarto przy kopalni „Janina” w krakowskim zagłębiu węglowym, gdzie przed wojną górniczy nie miał ani jednej placówki socjalnej. W przedszkolu tym przebywa pod troskliwą opieką 120 dzieci.

106 nowych gospodarstw PGR na odłogach w Olsztyńskim i Białostockim

WARSZAWA. 28.750 ha odłogów w województwach olsztyńskim i białostockim zaorały i zasiały jesienią br. państwowe gospodarstwa rolne. Na wiosnę 1955 r. zagospodarowanych zostanie dalszych 25 tys. ha odłogów, z których 11 tys. jest już zaoranych. Po przyłączeniu tych obszarów odłogowych do PGR powstanie tam 106 nowych gospodarstw.

Na zagospodarowanie tych odłogów oraz budownictwo mieszkaniowe i gospodarcze przeznaczono w 1955 r. wysokie kredyty państwowe na sumę ponad 65 mln. zł.

Pracują już na poczet planu NA ROK 1955

Wiele zakładów przemysłowych i instytucji naszego województwa zameldowało już o wykonaniu planu rocznego. Po zrealizowaniu swych rocznych zadań planowych załogi tych zakładów przystąpiły do produkcji na poczet planu 1955 roku. Za ich przykładem inne zakłady pracy donoszą również o przedterminowym wykonaniu planu rocznego.

Oto tabela zakładów, które m. in. wykonały ostatnio plan roczny:

Zakład	Data	Procent
Bytowskie Zakłady Przemysłu Terenowego Tartak w Krajence RPL Szczecinek	23. XII.	100
Śląskie Zakłady Sprzętu Okrętowego Sianowskie Zakłady Przemysłu Zapalczanego	23. XII.	101,4
	24. XII.	100,4
	28. XII.	100

Tablice pamiątkowe ku czci Juliana Tuwima

ŁÓDŹ. W związku z pierwszą rocznicą śmierci Juliana Tuwima 28 bm. odbyła się w Łodzi uroczystość odsłonięcia dwóch tablic pamiątkowych ku czci wielkiego poety polskiego.

Jedna z tablic została wmurowana przy drzwiach wejściowych do gmachu obecnej szkoły TPD nr 3 przy ul. Sienkiewicza 46. Tutaj uczeszczał Tuwim do szkoły.

Przy drzwiach zamkniętych

Przy drzwiach zamkniętych toczyły się w Paryżu obrady dorocznej sesji Rady Atlantycznej. Obowiązujący bowiem w gronie atlantydzkiej zwyciężonej kuzynie ukrywanie możliwości jak najdłużej przed opinią publiczną tego, co krąży się za jej plecami. Ostatnia sesja Rady Atlantycznej zajęła się m. in. omówieniem konkretnych środków wprowadzenia w życie układów paryskich nie czekając na ich ratyfikację. Fakt ten daje już miarę cynizmu, niechęci do polityków atlantyckich z opinią publiczną. Wskazuje on ponadto, że atlantyccy politycy zdają sobie sprawę z siły oporu narodów przeciwko planom wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu.

Ale trudno jest ukryć przed narodami niebezpieczeństwo, płynące z decyzji Rady przeprowadzenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Jak i że zbrodniczej uchwale, uprawniającej generałów amerykańskich do użycia broni atomowych. W ten sposób — jak pisze paryska „Humanité” — „generałowice amerykańscy, którzy przemawiają w sztabie atlantyckim — a być może jutro generałowice hitlerowskie — będą mogli każda zorganizowaną przez nich prowokację zamienić w ogólną wojnę atomową”. Tym samym był i bezpieczeństwo narodów zachodnio-europejskich pragnie Waszyngton, wspierając z Bonn, użalenie o decyzji generałów i polityków amerykańskich czy hitlerowskich. Czy uda się im realizacja tego zbrodniczego postanowienia? Jeszcze przed rozpoczęciem sesji Rady Atlantycznej wiele krajów wysunęło zastrzeżenia w sprawie podjęcia takiej decyzji. Opór przeciwko uprawnieniu generała amerykańskiego do użycia broni atomowych, bez zezwolenia na to rządów — członków Rady, wyraził się w stanowisku Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii, Belgii, krajów skandynawskich. Sprzeciw był tak silny, że amerykański „New York Daily News” wzywał rząd USA w wypadku braku zgody na zadania amerykańskie, by „USA odłączyły się od NATO”. Ale jakie kolwiek podjęto na Radzie w tej sprawie uchwały, politycy atlantyccy muszą się liczyć z opinią publiczną w swoich krajach. „Francji i Wielkiej Brytanii — pisze Pierre Herbut na łamach „Populaire” — które należą do krajów szczególnie ekspozowanych w wypadku wojny, zależy na tym, aby decyzja użycia broni atomowych podejmowana była na szczeblu rządowym”.

Postanowienia Rady Atlantycznej o kontynuowaniu szaleńczego wysiłku zbrojeń, w którym będą brały udział również Niemcy zachodnie, przekreślają całkowicie tezę atlantyckiej propagandy, jakoby realizacja układów paryskich miała ułatwić powszechne rozbrojenie. Jaśnie, że gadanina o rozbrojeniu przy równoczesnym kontynuowaniu wysiłku zbrojeń przekreśla możliwość dojścia do porozumienia w tej sprawie. A wciąganie do tego wysiłku Niemiec zachodnich nie tylko utrudni rokowania ze Związkiem Radzieckim w sprawie niemieckiej, ale, jak podkreśla Deklaracja Moskiewska, uczyni rokowania w tej sprawie bezprzedmiotowymi.

Obrady ostatniej sesji Rady Atlantycznej upłynęły i tym razem pod znakiem brutalnego nacisku i szantażu ze strony Dullesa, którego zwyciężę dyplomatyczne prasa zachodnia dawno już nazwała „metodą pałki”. Hoidalując i tym razem trądcyjnym zwycięzcom dyplomacji amerykańskiej, Dulles postawił francuskim politykom burżuazyjnym niemal ultimatum w sprawie ratyfikacji układów paryskich. „Rząd USA — pisze komentator United Press — nie może uznać generalnego prawa narodów do krepowania operacji amerykańskich...”.

Jakkolwiek jednak rząd USA nie uznaje prawa narodów do hamowania agresywnych zapędów amerykańskich polityków — narody z niego nie zrezygnują. Przekonali się o tym politycy atlantyccy już w czasie

pierwszego głosowania nad ratyfikacją układów paryskich w parlamencie francuskim. Wtedy, gdy pod naciskiem narodu francuskiego większość deputowanych odrzuciła punkt układów mówiący o remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Słowem, wypowiedziała się przeciwko temu, nad czym członkowie Rady Atlantycznej przeszli już do porządku dziennego.

Niezależnie od ostatecznego wyniku głosowania w parlamencie francuskim nad ratyfikacją układów paryskich, fakt ten świadczy, że niezliczenie się z opinią publiczną może ich autorom zgotować we Francji — i nie tylko we Francji — przykre niespodzianki. Trudno również powiedzieć, by narody krajów atlantyckich, które, jak przyznaje prasa amerykańska, „będą musiały płacić obniżeniem stopy życiowej” za realizację układów paryskich, wyrażają z góry zgodę na uchwałę Rady Atlantycznej w sprawie kontynuowania wysiłku zbrojeń. Jeszcze przed rozpoczęciem sesji Rady komentator amerykańskiej agencji United Press, Gonzales, pisał: „Wobec ostatnich deklaracji Moskwy w sprawie „pokojowego współistnienia”, Dulles i inni przedstawiciele USA mogą natrafić na pewne trudności w przekonaniu Europejczyków, iż zakreślone na wielką skalę programy wojskowe muszą być kontynuowane”.

I trudności te niewątpliwie będą się mnożyć. Nie wszystko bowiem można ukryć przed przeglądem opinii publicznej za zamkniętymi drzwiami.

ED

Hydrolokator wykrywa wraki spoczywające na dnie morskim

Wielomiesięczne prace naukowe Politechniki Gdańskiej nad skonstruowaniem hydrolokatora, czyli specjalnej poziomej sondy ultradźwiękowej służącej do badania głębin morskich, przyniosły pierwsze wyniki. Zaprojektowany przez polskich naukowców hydrolokator, zaistalowany na jednym z holowników Okręgowego, zdał pomysłnie egzamin.

Przy pomocy hydrolokatora zbadano szeroki pas naszych wód terytorialnych, wykrywając przy tym 11 wraków okrętów, o których istnieniu dotychczas nie wiadano. Obecnie przy pomocy poziomej sondy ultradźwiękowej przystąpi się do dalszych prac poszukiwawczych na innych terenach naszych wód morskich. Zastosowanie hydrolokatora stanowi wielkie udogodnienie dla Polskiego Ratownictwa Okrętowego.

Utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie ułatwiłoby znacznie rozwiązanie problemu niemieckiego

BERLIN. Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Max Reimann opublikował w czasopiśmie naukowym „Wissen und Tat”, wydawanym przez kierownictwo KPD, artykuł w związku ze zjazdem Komunistycznej Partii Niemiec, który — jak już podawaliśmy — rozpoczął się 28 bm. w Hamburgu. W artykule tym Max Reimann pisze m. in.:

„Głównym zadaniem, które stoi obecnie przed Komunistyczną Partią Niemiec, jest uniemożliwienie ratyfikacji i realizacji układów paryskich. Naród niemiecki musi zdać sobie sprawę z wyników konferencji państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, a klasa robotnicza oraz wszyscy pokój miłujący ludzie muszą zjednoczyć się w walce przeciwko ratyfikacji układów paryskich, muszą domagać się rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego”.

Max Reimann stwierdza, że realizacja układów paryskich uniemożliwi na długi okres czasu pokojowe zjednoczenie Niemiec jako państwa demokratycznego, niepodległego i pokojowego oraz zwiększy niebezpieczeństwo wojny bratobójczej. Stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie ułatwiłoby znacznie rozwiązanie problemu niemieckiego.

W dalszym ciągu artykułu Max Reimann zwraca uwagę na wielkie znaczenie jednolitego działania niemieckiej klasy robotniczej w narodowej walce wyzwolenczej i stwierdza, że KPD poprze wszystkie kroki Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) przeciwko ra-

tyfikacji i realizacji układów paryskich. Komunistyczna Partia Niemiec gotowa jest współpracować z SPD w sprawie rozwiązania wszystkich żywojących problemów niemieckiej klasy robotniczej.

W zakończeniu Max Reimann dodaje, że zjazd Komunistycznej Partii Niemiec odbywa się pod znakiem wiel-

kiej walki narodu niemieckiego przeciwko ratyfikacji układów paryskich, przeciwko militarystyce niemieckiej, za pokojem, wolnością i zjednoczeniem Niemiec.

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, do Hamburga przybyli na zjazd Komunistycznej Partii Niemiec dalsi przedstawiciele partii komunistycznych z zagranicy, a mianowicie przedstawiciele komunistycznych partii Luksemburga, Belgii, Danii, Holandii i Szwajcarii. Przewodniczący Komunistycznej Partii Włoch Palmiro Togliatti przesłał zjazdowi KPD depeszę powitalną.

W. Brytania zacieśnia stosunki z „europejską wspólnotą węgla i stali”

LONDYN. Niedawno podpisane zostało w Londynie porozumienie między Wielką Brytanią a tzw. „europejską wspólnotą węgla i stali”, do której należą Niemcy zachodnie, Francja, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg.

Porozumienie przewiduje utworzenie stałej „Rady Konsultatywnej” składającej się z przedstawicieli rządu brytyjskiego i przedstawicieli „wspólnoty węgla i stali”.

Zacieśnienie stosunków między Wielką Brytanią a „europejską wspólnotą węgla i stali” świadczy o dążeniu rządu brytyjskiego do wzmocnienia swej pozycji na rynkach europejskich oraz do wzmocnienia wpływu na politykę gospodarczą krajów należących do „wspólnoty”. W ten sposób Wielka Brytania pragnie nie tracić w pewnej mierze wpływu Stanów Zjednoczonych i monopoliistów zachodnio-niemieckich na „europejską wspólnotę węgla i stali”.

O tym, że obawy Wielkiej Brytanii z powodu konkurencji ze strony Niemiec zachodnich są całkowicie uzasadnione, świadczy dane ogłoszone przez organ brytyjskiego ministerstwa finansów „Bulletin for Industry”. Dane te wykazują, że Niemcy zachodnie w pieraję Wielką Brytanię z szeregu rynków. Organ brytyjskiego ministerstwa finansów podkreśla z głębokim zaniepokojeniem, że w III kwartale 1953 roku eksport Niemiec zachodnich wynosił 61 procent

eksportu Wielkiej Brytanii, a w III kwartale roku 1954 wzrósł już do 70 procent eksportu brytyjskiego.

Moment zawarcia przez Anglię porozumienia z „europejską wspólnotą węgla i stali” nie został obrany przypadkowo. Podpisując to porozumienie rząd brytyjski chce wywrzeć nacisk na kraje, które zawarły układy londyńskie i paryskie, a zwłaszcza na Francję, i zmusić je do przyspieszenia ratyfikacji tych układów. Wielka Brytania usiłuje wywołać wrażenie, że zacieśnienie stosunków gospodarczych z krajami zachodnio-europejskimi, którym udzieliła „gwarancji” na mocy układów paryskich.

Interwencja Watykanu na rzecz ratyfikacji układów paryskich

LONDYN. Paryski korespondent dziennika „Daily Mail” donosi, że nuncjusz apostolski w Paryżu i kardynałowie francuscy otrzymali z Watykanu polecenie poinformowania przywódców partii katolickiej MRP, iż papież zaniepokojony jest ich stanowiskiem podczas obecnej debaty ratyfikacyjnej we francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

Jak wiadomo, większość członków MRP głosowała dotychczas przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Pod znakiem wzmoczonego wysiłku zbrojeń (Artykuł „Prawdy”)

Ilustycznym wzmoczeniu wysiłku zbrojeń? — Zakres produkcji krajów kapitalistycznych był w 1954 roku niższy niż w roku 1953, przy czym w Stanach Zjednoczonych spadek ten wyniósł 7 procent. W 1954 roku bezpośrednie wydatki wojskowe oraz produkcja na cele wojskowe w krajach zachodnio-europejskich należących do bloku atlantyckiego nieustannie wzrastają, podczas gdy w przemyśle pracującym dla celów pokojowych zarysował się wyraźny spadek.

Wyciąg zbrojeń — kontynuuje dziennik — spowodował dalsze wyraźne zaostrzenie się wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych sprzeczności kapitalizmu. Bezrobocie w krajach kapitalistycznych wzrasta z roku na rok. Rok 1954 był rokiem najwyższych w historii kapitalizmu cen. Nastąpiło dalsze zubożenie mas pracujących.

Wobec zakusów monopolu mas pracujących wzmogły w 1954 roku walkę w obronie swych najżywoźniejszych praw. Szeroka fala ruchu strajkowego przetoczyła się przez wiele krajów kapitalistycznych.

Pogorszyła się także sytuacja chłopów w krajach kapitalistycznych. Tak np. w USA dochody farmerów w 1954 roku spadły w porównaniu z rokiem poprzednim o 10 proc. Równoległe zaostrzenie się sprzeczności między pracą a kapitałem spotęgowało się także w walce między krajami imperialistycznymi.

Sytuacja gospodarcza krajów kapitalistycznych w 1954 roku — stwierdza „Prawda” — świadczy, że wysiłek zbrojeń, rozwój produkcji środków zniszczenia — to jest oficjalnie uznany

kurs kół rządzących USA, Anglii i innych krajów imperialistycznych, bynajmniej nie jest oznaką siły tych krajów. Wręcz przeciwnie, wysiłek zbrojeń dowodzi wewnętrznej słabości imperializmu światowego, przyspieszonego procesu gniewa oraz pasożytnictwa. Militaryzacja gospodarki świadczy najwyraźniej, że w okresie powojennym kapitalistyczne stosunki produkcyjne stały się nieprzezwyciężonym hanulem rozwoju sił wytwórczych, świadczy, że system gospodarki kapitalistycznej utracił wszelkie perspektywy rozwoju. Coraz więcej ludzi w krajach kapitalistycznych zaczyna rozumieć, iż realizacja zbrodniczych knońskich reakcji imperialistycznej nie tylko prowadzi do dalszego pogłębiania się nędzy, lecz także kryje w sobie niebezpieczeństwo wciąż gniewa narodów w odmet krwawej wojny.

Cały rozwój ekonomicznych i politycznych stosunków w 1954 r. — pisze „Prawda” — stawia przed narodami wszystkich krajów pilne, żywotne zadania: zamknąć drogę do wskrzeszenia agresywnego militarystyki niemieckiej, okiełznać wysiłek zbrojeń, nie dopuścić do rozpanowania nowej wojny.



Brzytwa, której tonący się chwytła

Kiedy chińska prasa podała do publicznej wiadomości, iż na terenie Chin Ludowych schwytych zostało, a następnie osadzonych 13 amerykańskich agentów — nikt specjalnie się nie zdziwił. Czytelnicy międzynarodowej prasy przyzwyczajeni są do wiadomości o zatrzymywaniu agentów Waszyngtona pod różnymi szerokościami geograficznymi.

Przyzwyczajona jest do tego typu wiadomości opinia publiczna zwłaszcza w krajach, które wyzwoliły się z władzy monopolu 100 milionów dolarów na szpiegostwo, a sabaż i dywersję i wiele jeszcze ponadto, do czego Waszyngton się przynajmniej jest wydatkował nie przecięt zgodnie z ich znaczeniem.

Cała sprawa staje się wręcz groteskowa, gdy amerykańscy politycy, zapominając o tych 100 milionach dolarów i o innych sumach rokrocznie poświęcanych na szpiegostwo, za pominięciem o swych deklaracjach, w których wprost „bez żenady” przyznają się do prowadzenia akcji szpiegowskich na całym świecie — nagłe zaczynają się od szpiegostwa tego odstępować i ubierać w toge Kantonów. Mało tego, Departament Stanu USA chce wnieść do Kongresu projekt ustawy, która ma być skierowana przeciwko Narodów Zjednoczonych. Tak właśnie jest w związku z rzekawym wspomnianym już 13 amerykańskich agentów.

Departament Stanu wbrew faktom, które na jawnym procesie tych agentów oni sami podali, wbrew pismem zeznaniom zionym np. przez uwieszonego pułkownika Arnolda USA — Johna Knofo-Arnolda — twierdzi, iż nie są to szpiegi, lecz lotnicy a więc jacyś żołnierze. Departament Stanu wbrew oczywistości twierdzi, że ich zatrzymanie i skazanie jest rzekomo powołaniem koreańskiej umowy rozjemczej. Można by zapytać, gdzie Rzym — gdzie Krym? Można by zapytać czego chcieli w Chinach ci rzekomi jeńcy wojenni? Można by zapytać, co wśród nich robili dwaj cywile, których obecność przyznaje nawet Departament Stanu i nie ma pretensji o ich zasądzenie? Można by zapytać, dla czego mieli przy sobie cały arsenał szpiegowskich narzędzi pracy — jeśli byli żołnierzami regularnej armii, a nie szpiegami, zrzuconymi nad krajem, który nie był stroną waleczną w koreańskiej wojnie? Na wystawie, otwartej właśnie w Pekinie, można oglądać te narzędzia procedury szpiegowskiego.

Departament Stanu, amerykańscy politycy, chcą w związku z skazaniem swych szpiegów — rozpocząć nową naganną na Chiny Ludowe, dając do zrozumienia, że sprawa ta może wywołać poważne następstwa. A na razie wolają wielkim głosem, aby ONZ potępiła Chiny — za to, że legalnie bronią się przed amerykańskim wywładem. Za to, że miały odwagę sknąć ręce, które niosły ogień w ich dom ojczyzny.

„Dulles — pisze „Gazette and Daily” wdział... o lotnikach amerykańskich, zatrzymanych w Chinach — radio Pekin czuje się o nich mówić. Do tej chwili II nie podjęto jednak żadnych kroków w celu zwolnienia ich”.

Nie podejmowano żadnych kroków, gdyż spłonął agent tracił swą wartość dla amerykańskiego wywładem. Lecz dziś ten spłonął agent, ci spłoneli agenci, nabierać zaczynają dla swych waszyngtońskich mocodawców nowej wartości. Mają się oni stać jeszcze jednym środkiem zatrucia między-narodowej atmosfery. Ci spłoneli agenci stać się mają jeszcze jednym argumentem — gdy innych zabrakło — przy którego pomocy chce się utrzymać dżacie przez Chiny Ludowe należnego im miejsca w ONZ i Radzie Bezpieczeństwa.

Ale gra jest zbyt zbyt grubymi nićmi, zbyt jawne było szpiegostwo zrzuconych nad Chinami agentów, zbyt oczywiste dowody ich winy, — aby sprawa tę po prostu można było zakłamać.

Nowy amerykański chwyt, mający na celu pogłębienie „zimnej wojny”, przypomina brzytwę, której chwytła się tonący. Brzytwę ta nie uratuje go — a jeszcze pokaleczyć może rękę, która się jej chwytła.

A. KOS.

Zawarcie umowy w sprawie komunikacji lądowej i łączności pocztowo-telegraficznej między ChRL a WRD

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że premier Czu En-lai przyjął przewodniczącego delegacji rządowej Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Nguyen Wan Trana. Delegacja przybyła do Pekinu w celu zawarcia chińsko-wietnamskiej umowy komunikacyjnej.

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że w wyniku rozmów, jakie odbyły się w Pekinie między przedstawicielami rządu Chińskiej Republiki Ludowej a delegacją rządową Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, podpisano chińsko-wietnamską umowę w sprawie komunikacji lądowej oraz łączności pocztowo-telegraficznej między obu krajami.

Umowa ta przewiduje, że:

1 Rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej odbuduje linię kolejową łączącą

Hanoi z Munankwan na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej dostarczy odpowiedniej ilości lokomotyw i wagonów w celu wznowienia komunikacji kolejowej między obu krajami.

2 Od dnia 1 stycznia 1955 r. przywrócona zostanie łączność pocztowo-telegraficzna między Chinami i Wietnamem. Strona chińska dostarczy Wietnamskiej Republice Demokratycznej odpowiednich urządzeń technicznych do stacji meteorologicznych.

3 Strona chińska dostarczy Wietnamskiej Republice Demokratycznej maszyn do budowy dróg, paliw płynnych i sprzętu do warsztatów naprawczych dla pojazdów mechanicznych.

4 Strona chińska dostarczy Wietnamskiej Republice Demokratycznej odpowiednich urządzeń technicznych do stacji meteorologicznych.

5 Wietnamska Republika Demokratyczna odbuduje zniszczone w czasie wojny kanały, drogi wodne i system nawadniający.

Chińska Republika Ludowa wydeleguje do Wietnamskiej Republiki Demokratycznej grupę specjalistów i techników, którzy pomogą stronie wietnamskiej odbudować linie kolejowe, drogi lądowe i wodne oraz sieć pocztowo-telegraficzną.

Nowe wyroki śmierci w Egipcie

LONDYN. Jak donosi z Kairu agencja Reuters, egipski trybunał ludowy skazał na śmierć dalszych pięciu oficerów, członków „Bractwa Muzułmańskiego”. Jednocześnie pięciu członków tej organizacji skazano na dożywotnie ciężkie roboty, siedmiu — na 15 lat ciężkich robót, a czterech — na karę więzienia od 10 do 15 lat.

Narody przeciw tworzeniu nowego Wehrmachtu

Protesty we Francji, Anglii, Belgii, Szwecji i Niemczech

LONDYN. Liczne dzienniki i czasopisma angielskie przestrzegają przed skutkami, jakie poczną się za sobą remilitaryzacja Niemiec zachodnich.

Miesięcznik „Electron”, organ zw. zaw. robotników przemysłu elektrotechnicznego, pisze w artykule wstępnym, że przytaczająca większość Anglików jest poważnie zaniepokojona planami wzmocnienia Wehrmachtu i domaga się od rządu brytyjskiego rozpoczęcia rokowań między innymi mocarstwami w celu przywrócenia jedności Niemiec.

BRUKSELA. Fala protestów w Belgii przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich narasta z każdym dniem. Na ród belgijski zdecydowanie potępia układy paryskie zagrożące bezpieczeństwu Belgii. Dyskusja nad układami paryskimi w parlamencie belgijskim ma się odbyć w połowie stycznia 1955 roku. W miarę zbliżania się terminu debaty opór i protesty stają się coraz silniejsze.

Niedawno odbyła się konferencja belgijskiej organizacji młodzieżowej „Avant-Garde Socialiste”, na której uchwalono rezolucję potępiającą układy paryskie i politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

SZTOKHOLM. — Dziennik szwedzki „Morgon Tidningen” zamieścił list kolejarzy sztokholmskich, którzy protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i domagają się rokowań między czterema mocarstwami.

PARYŻ. Liczba delegacji, które napływają bez ustanku do Pałacu Burbońskiego, po biła w poniedziałek wszelkie rekordy. Aby utrzymać po-

rzadek, policja zmuszona była już o godz. 14.20 ustawić bariery drewniane na Quai d'Orsay, gdzie prawie cały chodnik zajęty był przez de-

Walka narodu niemieckiego przeciwko układom paryskim z dnia na dzień potężnieje

BERLIN. Podczas gdy we francuskim Zgromadzeniu Narodowym toczy się, w atmosferze pełnej napięcia, debata nad ratyfikacją układów paryskich, na terenie całych Niemiec nie ustaje walka narodu niemieckiego przeciw remilitaryzacji.

Jak donosi niemiecka prasa demokratyczna, około 110 tysięcy mieszkańców okręgu Cottbus (NRD) wysłało do deputowanych do parlamentu bońskiego oraz do robotników zachodnio - niemieckich ponad 80 tysięcy listów i rezolucji zawierających wezwanie do walki przeciwko planom wojennym Adenauera.

Autorzy szeregu artykułów prasowych nawołują naród niemiecki do jedności z narodem francuskim i innymi narodami Europy w walce przeciw remilitaryzacji Niemiec, ostrzegając, że militariaści bońscy nie ograniczą się jedynie do 12 dywizji, które mają im zapewnić układy paryskie, lecz niewątpliwie będą żądali coraz więcej wojsk i uzbrojenia.

Prasa demokratyczna Niemiec wskazując na niebezpieczeństwo remilitaryzacji, wzywa naród niemiecki do wzmożenia akcji protestacyjnej.

W Essen na znak protestu przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich odbył się demonstracyjny pochód młodzieży.

W Lampertheim (południowa Hesja) młodsi członkowie związków zawodowych zorganizowali komitet walki z remilitaryzacją. W skład komite-

legacje. Inne delegacje gromadziły się z drugiej strony Pałacu Burbońskiego na placu Bourgoigne. Od godziny 16 po liczna dostawiała przeciętnie co 10 minut nowe bariery drewniane. O godzinie 17 trzeba było poszerzyć przejście dla delegacji.

W Nuelheim członkowie Związku Ofiar Hitleryzmu wystali wspólny list do deputowanego jednego z okręgów Westfalii, socjaldemokraty Vittahausa. List wzywa deputowanego do wystąpienia przeciw ratyfikacji układów paryskich.

Wszystkie organizacje młodzieżowe tego okręgu.

Prasa amerykańska o sytuacji we Francji

NOWY JORK. Politycy amerykańscy i prasa wyrażają zdziwienie z tego, że francuskie Zgromadzenie Narodowe w głosowaniu w dniu 27 bm. wypowiedziało się za włączeniem Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego. Równocześnie komentatorzy zdają sobie sprawę z faktu, że wyniki głosowania nie oznaczają bynajmniej, iż społeczeństwo francuskie zgadza się na remilitaryzację Niemiec zachodnich. Kingsbury Smith zamieszcza artykuł w dzienniku „New York Journal-American”, w którym stwierdza — powołując się na koła zbliżone do Mendes-France'a, że premier francuski „dogadł się” z przywódcami MRP. W wypadku, jeżeli poważna liczba członków tej partii wypowie się za ratyfikację układów paryskich, a inna wstrzyma się od głosu, Mendes-France obiecał przywódcy MRP Robertowi Schumanowi tekę ministra spraw zagranicznych.

Naukowcy przeprowadzają badania Jezior Mazurskich

OLSZTYN. Pracownicy Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie zakończyli podstawowe badania naukowe Jezior Mazurskich wchodzących w skład zespołu rybackiego Węgorzewo. Celem badań naukowych jest m. in. ułatwienie pracy rybakom oraz podniesienie gospodarki rybackiej na wyższy poziom.

W wyniku badań sporządzono mapy głębokościowe poszczególnych jezior, wykonano ta blice obrazujące florę i faunę w jeziorach i przedstawiające rodzaje i rozmieszczenie roślinności dennej itp.

Do pomiarów potrzebnych dla sporządzenia map głębokościowych jezior zastosowano po raz pierwszy tzw. echosonde, znaną już i wykorzystywaną przy tego rodzaju pracach na morzu.

Dokładne mapy głębokościowe oraz znajomość specyficznych dla każdego jeziora warunków pozwoliła rybakom prowadzić bardziej racjonalną i wydajniejszą gospodarkę.

Wstrząsy podziemne we Włoszech

RZYM. W nocy z 27 na 28 bm. na niewielkiej wyspce Salina, położonej na północ od Sycylii, nastąpiły silne wstrząsy podziemne, wskutek których wiele domów uległo zburzeniu. Prerażona ludność spędziła noc pod gołym niebem. Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Sycylią zostało przerwane i łączność utrzymywana jest tylko drogą radiową. Pierwsze słabe wstrząsy dały się odczuć jeszcze 23 bm. Włoski Czerwony Krzyż zorganizował już pomoc dla mieszkańców wyspy, a w porcie na Malcie kilka statków oczekuje w pogotowiu, by ewakuować ludność Saliny w razie potrzeby. Istnieją przypuszczenia, że wstrząsy podziemne są następstwem wycieku wulkanu na wyspie Stromboli, odległej o 40 km. Wybuch ten miał miejsce 6 bm.

NA WSTĘPIE garść przypadkowo dobranych faktów. Dyrektor fabryki X, mimo kilkakrotnych interwencji związkowców, nie honoruje postanowienia umowy zakładowej o rozbudowie urządzeń bezpieczeństwa pracy. Nie odnosi skutku perswazyje i apele — dyrektor uważa, że stoi ponad „marnym” świstkiem papieru...

W pewnej instytucji sumienny i wzorowy pracownik ob. B. otrzymał wymówienie z powodu tego, że należał kiedyś do AK i ta „skaza” w życiorysie przeszkadza mu, zdaniem personalnika, w... sporządzaniu bilansów, do czego jako księgowy jest powołany...

W radzie narodowej powiatu Z. zebrał się pokaźny plik skarg i zażaleń, na które od roku obywatele oczekują odpowiedzi...

W wiosce Y „zaproszono” średniorolnego chłopca na posterunek milicji. Podsuwając mu pod nos deklarację o wstąpieniu do spółdzielni produkcyjnej, uprzejmy komendant, po odcwasku, przekonywał chłopca: „Radzę ci po przyjacielsku, nie sprzeciwiaj się...”. No, i wreszcie fakt znany naszym czytelnikom z prasy. Mamy na myśli sprawę zdradcy-prowokatora Józefa Światła, który z pełną premedytacją stosował zbrodnicze metody śledztwa i dokonywał bezprawnych aresztowań.

Przytoczyliśmy fakty różnej wagi i różnego kalibru, z różnych dziedzin życia i środowisk. Wszystkie one dadzą się jednak sprowadzić do wspólnego mianownika. Wszystkie są niezym innym jak łamaniem ludowej praworządności.

Nie ma chyba potrzeby przekonywać jak wielkie szkody wyrządzają podobne fakty nie tylko poszczególnym obywatelom ale i państwu ludowemu, ile trudu — długiego, mozolnego — wymaga likwidowanie skutków takich wypaczeń, błędów, przewinień, przestępstw. Wiemy dobrze, jak ciężko odbudować zaufanie do władzy ludowej obywatela, któremu ten czy ów kacyk, biurokrata, skłórcz, nadgorliwiec — nie mówiąc już o zakapturzonym wrogu — wyrządził krzywdę.

Wiemy, że tego rodzaju wypaczenia rodzą się z odziedziczonych po dawnym ustroju nawyków aparatu państwowego, którego cała istota i praktyka przepojone były lekceważeniem i pogardą dla człowieka. Zdajemy sobie też sprawę jak obce nam, jak sprzeczne z samą istotą de-

Praworządność

mokracji ludowej jest jakiegokolwiek naruszenie praw obywatelskich. Nie jest przypadkiem, że II Zjazd partii, poświęcony sprawie polepszenia życia człowieka pracy, z taką siłą i ostrością podkreślił konieczność zdecydowanej walki o ochronę i umocnienie ludowej praworządności.

Mówimy przecież: nasze ludowe państwo. I słowa te nie są pustym dźwiękiem. Oznaczają one, że państwo ludowe swoją polityką i swolm ustawodawstwem broni naszych interesów, broni godność, praw i swobód każdego obywatela. Troszczy się o to, by nikt pod żadnym pretekstem nie śmiał tych praw, konstytucyjną zawarowanych, pogwałcić. I z całą konsekwencją i surowością karze tych, którzy nasze ustawy, naszą praworządność łamią.

Ale powiedzmy sobie jasno: ludowa praworządność — to nie tylko przestrzeganie obowiązujących ustaw, przepisów, dekretów. To także przestrzeganie zasad naszej ideologii, moralności i sprawiedliwości, które legły u podstaw naszego ustawodawstwa. To kierowanie się w rozstrzygnięciu spraw ludzkich niepiśmą konstytucyjną socjalistycznego humanizmu, ufnością i wiarą w człowieka.

Nie ma takiego przepisu, który by regulował sprawy tych obywateli, którzy byli kiedyś w szeregach AK, którzy nieraz po latach błędów, walk wewnętrznych, po wielu potknięciach i rozczarowaniach trafili w końcu na naszą wspólną drogę, na drogę całego narodu.

Ale czy nie jest naruszeniem naszej humanistycznej praworządności dyskryminowanie takich ludzi za popelnione błędy i pomyłki, jeśli dziś razem z nami uczciwie, ofiarnie Polskę budują? Czy nie jest już nie tylko naruszeniem litery prawa, lecz zaprzeczeniem najistotniejszej prawidłowości naszego ustroju, który zmienił i przeobraził ludzi, jeśli zapamiętani w jakąś „plamkę” w życiorysie nie dostrzegamy rzeczy najważniejszej — człowieka, który przeszłość swoim codziennym, rzetelnym trudem przekreślił?

Są jeszcze u nas działacze partyjni i państwowi, którzy nie widzą, że czujność nie ma nic wspólnego z nieufnością, że wszelkie szykany wobec ludzi uczciwych, którzy kiedyś wyznawali obce lub wrogie nam poglądy polityczne, a nawet dzisiaj jeszcze nie we wszystkim się z nami zgadzają, to nie tylko łamanie praworządności, ale również osłabienie naszego Frontu Narodowego.

Są u nas wciąż jeszcze działacze partyjni i państwowi, którzy nie widzą, że jakiegokolwiek próby nacisku czy przymusu w dziedzinie rozbudowy gospodarki spółdzielczej na wsi sprzeczne są nie tylko z zasadami rewolucyjnej praworządności, ale biją w sojusz robotniczo-chłopski, podstawę jedności wszystkich patriotów, skupionych w szeregach Frontu Narodowego.

Niemalże u nas pracowników rad narodowych, którzy nie dostrzegali tej prawdy, że biurokratyczny, bezduszny stosunek do człowieka pracy, lekceważenie jego potrzeb i trosk, pomijanie milczeniem jego krytyki, skargi czy zażaleń jest nie tylko niezgodne z ideologią i polityką naszej partii, jest nie tylko lekceważeniem Uchwały Partii i Rządu, ale też odgradza obywatela od władzy ludowej, zniechęca do udziału w rządzeniu państwem, rodzi apatię i bierność polityczną, niezadowolone i nieufność do naszych władz.

A my przecież jesteśmy partią, która zwołuje politykę, swoją rewolucyjną działalność opiera właśnie na aktywności, inicjatywie i twórczej sile mas. Jesteśmy partią, która nie rezygnuje z ani jednego człowieka, nie szczydzącego trudu rąk i mózgu w walce naszego pokolenia o socjalistyczną Polskę. Partia nasza konsekwentnie i bezkompromisowo demaskuje i tępi każdy przejaw naruszenia praworządności i domaga się tego z całą bezwzględnością od wszystkich swoich członków. Partia nasza uczy, że praworządność jest jedna, że obowiązuje każdego obywatela, nieza-

leżnie od stanowiska, jakie zajmuje, nieza leżnie od tego, czy posiada legitymację partyjną w kieszeni, czy też jej nie posiada. Partia nas uczy, że partyjniacy nie tylko nie mają jakiegokolwiek „przywilejów” naruszenia praworządności, lecz muszą być jej najgorętszymi orędownikami i obrońcami, przykładem i wzorem w jej przestrzeganiu.

Ale warto, żebyśmy sobie jednocześnie z całą jasnością uprzytomnili, że nie tylko państwo ludowe ma obowiązki wobec obywateli, ale że każdy z nas jest także odpowiedzialny za wykonanie swoich ściśle określonych obowiązków wobec państwa. Po raz pierwszy w naszej historii nie ma u nas sprzeczności między interesem państwa i interesem obywatela. Po raz pierwszy mamy państwo, które służy nie garście pasożytów, lecz nam — ludziom pracy.

I naszym najważniejszym obowiązkiem jest ochraniać i umacniać to państwo, skrupulatnie wykonywać jego ustawy i przepisy. Naruszając bowiem obowiązujące ustawodawstwo, godzimy nie tylko w interes naszego państwa, ale i w siebie samych.

A przecież mamy jeszcze niemalże faktów łamania dyscypliny pracy, opieszałości w wykonywaniu planu produkcyjnego w fabryce i kopalni czy też dostaw rolnych w gromadzie lub spółdzielni produkcyjnej, braku poszanowania dla mienia społecznego itd. Dzieje się tak dlatego, że często zapominamy o tym jak gruntownie różni się nasze prawodawstwo, nasze ustawy, służące interesom ludu, od ustaw i dekretów burżuazyjnej Polski, całym swym ostrzem wymierzonych przeciwko ludziom pracy.

I tylko wtedy, jeśli wszystkie organa państwa wobec obywatela jak i obywatel wobec państwa ludowego spełniać będą rzetelnie swoje obowiązki, jeśli praworządność będzie przestrzegana przez wszystkich — można mówić o pełnym stosowaniu zasad naszej ludowej demokracji. Tylko wtedy można pełniej i wszechstronniej aktywizować obywateli w rządzeniu krajem, umacniać i pomnażać siły Polski, urzeczywistnić nasze plany i marzenia: zbudować dostatnie, sprawiedliwe i piękne życie dla całego narodu.

WŁADYSŁAW BOROWSKI

Więcej uwagi dla kampanii sprawozdawczo-wyborczej w spółdzielniach produkcyjnych

Wydawało się na pierwszy rzut oka, że kampania sprawozdawczo-wyborcza w spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa winna w br. przebiegać znacznie lepiej niż w latach ubiegłych. Odbyły się bowiem przy udziale prezydium rad narodowych narady aparatu POM-owskiego, zarządów rolnictwa, narady w wydziałach rolnych KP. Na naradach tych powołano szereg konkretnych uchwał, mających na celu staranne przygotowanie zebrań w spółdzielniach, do prac związanych z tymi przygotowaniem przeskolono wiele agronomów, zootechników i instruktorów rachunkowości, ustalono dokładne terminy zebrań. W wielu powiatkach, jak np. w miasteczkim, każdej spółdzielni produkcyjnej przydzielono do pomocy aż 4 aktywistów, odpowiedzialnych za sprawne przeprowadzenie omlotów, sporządzenie bilansu, inwentaryzacji itp.

Jak mówią jednak meldunki, przygotowania do rozliczeń rocznych w spółdzielniach produkcyjnych w większości powiatów województwa nie przebiegają dość sprawnie. Obok powiatu szczecińskiego i sławieńskiego, w których większość spółdzielni jest gotowa do kampanii sprawozdawczo-wyborczej i w których odbyło się rozliczenie już 6 spółdzielni, w pozostałych powiatkach nie odbyło się dotychczas ani jedno zebranie rozliczeniowe, zaplanowane na grudzień. Przyczyną jest to, że dotarł do spółdzielni, gdzie nie dotarł dotychczas ani instruktor POM, ani przedstawiciel Prezydium PRN, ani instruktor księgowości, by udzielić zarządowi spółdzielni pomocy w przygotowaniu zebrań. W niektórych spółdzielniach nieznane są nawet terminy zebrań, niewiele w nich zrobiono również dla sporządzenia prawidłowego bilansu rocznego.

Nie wystarczy więc, jak z tego widać, zwolnienie zebrań w KP czy prezydium rady narodowej i podjęcie uchwały. Trzeba jeszcze zatroszczyć się, by podjęte uchwały były przeniesione do spółdzielni i wcielić w życie, by aktywiści powiatowi i aktywi POM dotarli do spółdzielni produkcyjnych. Trzeba, co ważniejsze, kontrolować nieustannie przebieg przygotowań do kampanii.

Przyczyna tego, że w wielu wypadkach nie dotrzymano pierwszych terminów zebrań rozliczeniowo - sprawozdawczych w spółdzielniach produkcyjnych, że przygotowania do zebrań są znacznie opóźnione, tkwi często w formalnym i niekiedy wręcz biurokratycznym traktowaniu tej ważnej sprawy przez instancje i aparat powiatowy. Istnieje w niektórych powiatkach naszego województwa, jak np. waleckim, złotowskim, tendencja spychania przygotowań do rozliczeń rocznych w spółdzielniach tylko na aparat rachunkowości. A przecież nie o samo sporządzenie bilansu nam chodzi — zebrań rozliczeniowych mają pomóc spółdzielniom w umocnieniu się, w zlikwidowaniu wypażeń statutowych, usprawnieniu organizacji pracy. Brak należytej opieki i pomocy dla spółdzielni ze strony aparatu POM i rad narodowych w bieżącym okresie spowodował, że wiele z nich zaniedbało wykonanie podstawowych prac i obowiązków gospodarczo-finan-sowych, które warunkują przystąpienie do podziału dochodów i do zebrań sprawozdawczych. Krótko mówiąc, sprawny przebieg kampanii rozliczeniowo-sprawozdawczej hamują w poważnym stopniu opóźnione omloty, nie wykonane do końca plany obowiązkowych dostaw dla państwa, nierozliczenie się wielu spółdzielni z POM-em itd. A jak wiadomo, bez zrealizowania

przez spółdzielnię jej obowiązków nie może być mowy o przystąpieniu do podziału dochodów, o dokonaniu oceny całorocznej pracy spółdzielni. A oto kilka cyfr ilustrujących rozmiary wspomnianych zaległości. W powiecie kosza-lińskim na ogólną ilość 31 spółdzielni przystępujących do rozliczeń jedynie 2 w 100 proc. dokonały omlotów, w powiecie słupskim na 39 spółdzielni 5, zaś w powiecie śwież-wińskim spośród 47 spółdzielni zakończyły omloty tylko 3. W powiecie złotowskim około 20 spółdzielni nie rozliczyło się dotychczas z obowiązkowych dostaw żywności, podobnie poważne zaległości pod tym względem mają spółdzielnie produkcyjne w powiecie by-towskim. Najważniejszym więc zadaniem dla zarządów spółdzielni, aktywu partyjnego, aparatu służby rolnej w powiatkach, gdzie mamy do czynienia z opóźnieniem w wykonaniu przez spółdzielnie swych obowiązków, jest sprawa likwidacji obciążeń. Omloty i jeszcze raz omloty oraz wykonanie do końca wszystkich obowiązków wobec państwa, POM-ów i pozostałych instytucji — oto palące zadanie chwili, nieodzwony warunek należytego przygotowania zebrań rozliczeniowo-sprawozdawczych.

Niemniej ważne jest przyspieszenie prac administracyjno-organizacyjnych. Chodzi o usprawnienie takich wstępnych prac jak: dokładna inwentaryzacja majątku spółdzielczego, gruntowna analiza zapisanych i faktycznie przeprowadzonych dniówek obrachunkowych, staranne opracowanie sprawozdań, które by obejmowały całość prac spółdzielni w ciągu roku i wyczerpująco oceniły pracę zarządu i poszczególnych członków spółdzielni, zwrócenie bacznej uwagi w sprawozdaniach na zagadnienia finansowe spółdzielni.

Jednocześnie wypowiedzieć należy zdecydowaną walkę dostrzeżonym w toku przygotowań do kampanii rozliczeniowo-sprawozdawczej błędem i wypaczeniem, które w różnych spółdzielniach występują w różnej formie. W jednej spółdzielni będzie to naru-

szanie statutu lub demokracji spółdzielczej, w jeszcze innej lekceważenie sprawozdawczości finansowo-statystycznej, czy nawet lekceważenie spraw tak zasadniczej wagi, jak projekt planu gospodarczego na rok przyszedły, kierunek dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnej, ocena pracy zarządu spółdzielni, POM-u itd.

Konieczna jest w tym celu — rzecz jasna — pełna mobilizacja wszystkich ogniw aparatu politycznego i gospodarczego — komitetów powiatowych, wydziałów politycznych i agronomów POM, służby rolnej rad narodowych. Konieczne jest natychmiastowe uzupełnienie szeregów aktywu powiatowego, odpowiedzialnego za przygotowanie i przebieg zebrań w poszczególnych spółdzielniach produkcyjnych; konieczne jest wzmoczenie kontroli nad całością kampanii rozliczeniowo-sprawozdawczej.

Nie może też zabraknąć w gorących dniach akcji sprawozdawczo-wyborczej ani jednego z zarządu spółdzielni, organizacji partyjnej, ani jednego członka partii — spółdzielcy, który by nie włączył się do pracy nad przygotowaniem swojej spółdzielni do tego najważniejszego wydarzenia w życiu kolektywu.

Tylko wtedy bowiem, gdy zebrania rozliczeniowe i sprawozdawczo-wyborcze przygotowane będą sumiennie i terminowo — dadzą rzetelną ocenę pracy spółdzielni, staną się czynnikiem ich umocnienia, punktem wyjścia dla dalszego ich wzrostu. Tylko wtedy spełnią niezwykle ważną rolę popularyzatora osiągnięć spółdzielni, mobilizując wieś indywidualną do coraz szerszego przechodzenia na tory gospodarki zespolowej.

(K. D. — J. L.)

5,5 tysiąca tonn węgla zaoszczędzili w roku bież. kolejarze ze Szczecinka

Poważne wyniki w oszczędzaniu węgla uzyskali maszyniści parowozowni głównej w Szczecinku. Realizując w r. b. podjęte długookresowe zobowiązania, zaoszczędzili oni 5,5 tys. tonn węgla.

W realizacji długookresowego współzawodnictwa o oszczędne spalanie węgla, najlepsze rezultaty osiągają maszyniści: Tadeusz Pajda,

Stanisław Nowak, Zygmunt Stankiewicz oraz brygada młodzieżowa maszynistów Stanisława Kota, Stanisława Kot, mimo zwiększenia ciężaru prowadzonych pociągów o 10 proc., zaoszczędził 286 tonn węgla.

Brygada parowozowe Szczecinka postanowiły do końca grudnia zaoszczędzić dodatkowo 600 tonn węgla.

Śladem jednego listu

„Precyzyjne“ kłamstwo

Z końcem listopada nadeszedł do Redakcji list naszego korespondenta tow. Józefa Składanka.

Oto jego treść: „Dnia 31 sierpnia 1953 roku Gminna Spółdzielnia w Tychowie zawarła umowę ze Spółdzielnią Pracy Mechaniki Precyzyjnej „Precyzyja“ w Słupsku na naprawę chłodzi. Według umowy chłodzi- nia miała być naprawiona do dnia 15 listopada 1953 roku. Spółdzielnia „Precyzyja“ pobrała zaliczkę na remont w wysokości 4 tys. złotych, rozpoczęła pracę i... do dziś jej nie wykonała. Gminna Spółdzielnia w Tychowie dwa razy przypominała Spółdzielni „Precyzyja“ o remoncie. Po kilku miesiącach przyjechał ze Słupska pracownik „Precyzyji“, wy-montował kilka części chłodzi, zabrał je ze sobą i... znów na tym się skończyło“.

Mogło się zdarzyć, że z tych czy innych powodów, z braku odpowiednich części czy też surowców, termin remontu zagwarantowany w umowie mógł być nieco przekroczony. Ale przekroczenie terminu o pełny rok, przemilcza nie kilkakrotnych interwencji GS Tychowo w tej sprawie, można określić jako zwykłe niedbalstwo, nie liczenie się z potrzebami klientów.

List ob. Składanka przesłaliśmy do Spółdzielni „Precyzyja“. Odpowiedź nadeszła szybciej niż można się było

spodziewać. Zarząd Spółdzielni „Precyzyja“ donosi, że przekroczenie terminu spowodowane było brakiem odpowiednich składników chemicznych. Zobowiązuje się jednocześnie wystąpić dnia 15 listopada ekipę remontową do GS i ukończyć remont przypuszczalnie do końca listopada.

Skoro Spółdzielnia „Precyzyja“ zobowiązała się rozpocząć remont w dniu 15 listopada, widocznie główna przyczyna odwołania remontu... „brak składników chemicznych“ — została już usunięta. Należało się spodziewać, że GS będzie miało wreszcie chłodzi. Okazuje się jednak, że przypuszczalnie te były pienne i przedwczesne. Ale nie uprzedzamy faktów. Idźmy dalej śladem listu...

Odpowiedź Spółdzielni „Precyzyja“ podaliśmy do wiadomości naszemu korespondentowi prosząc jednocześnie o powiadomienie Redakcji czy sprawa została załatwiona w sposób podany w wyjaśnieniu. W pierwszych dniach grudnia otrzymaliśmy odpowiedź. Tow. Składanka pisze m. in.: „Wyjaśnienie Spółz. Pracy Mechaniki Precyzyjnej w Słupsku nie jest zgodne z prawdą. Do dnia dzisiejszego zapowiadana ekipa remontowa „Precyzyji“ nie przybyła“.

Kiedy przybędzie? Minęła pierwsza rocznica zawarcia umowy między GS Tychowo i Spółdzielnią „Precyzyja“. Czy będziemy obchodzić drugą?

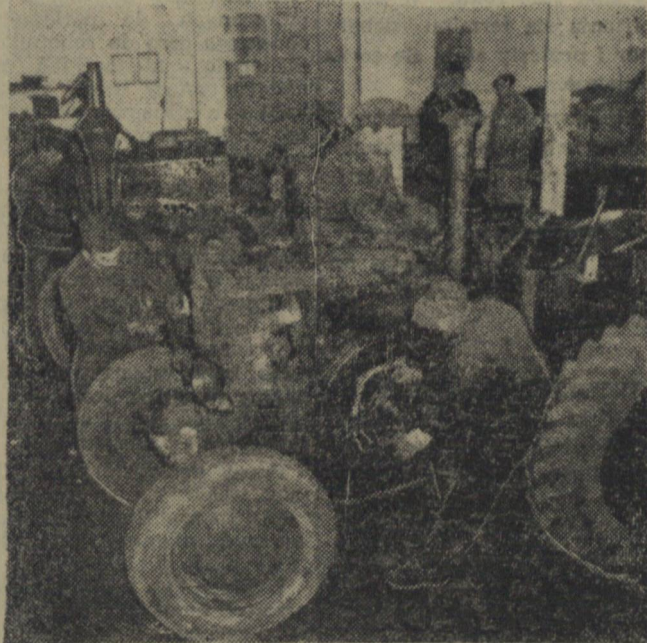
Tok załatwiania listu tow. Składanka przeszedłszy nie ze względów formalnych. List ten wskazywał zarządowi Spółdzielni „Precyzyja“, że zapomina on w swej pracy o najważniejszym zadaniu: o troskliwym, dokładnym wykonywaniu usług. List ten wskazywał, że do pracy spółdzielni zakradły się biurokracja i bezdušność. Bo czy można inaczej nazwać pozostawienie GS-u Tychowo przez rok bez chłodzi i całkowitą beztrupność o tę sprawę wyrażającą się m. in. w upar-tym milczeniu na liczne interwencji?

Z materiału krytycznego za-wartego w liście nie wyciągnęto żadnych wniosków do pracy. Co więcej wprowadzono w błąd korespondenta, GS i Redakcję przyrzekając, że remont będzie ukończony do końca listopada 1954 r. i nie dotrzymano kolejnego terminu.

A na koniec należało by sprzeciwić jeszcze jeden wniosek. Sprawą tą powinien się zająć Wojewódzki Zarząd Spółdzielczości Pracy. W stosunku do tych członków zarządu Spółdzielni Pracy „Precyzyja“, którzy wykazują biurokratyczny stosunek do potrzeb klientów i bezdušność, lekceważący stosunek do krytyki należy wykluczyć surowe wnioski.

(T. K.)

Remonty zimowe



Po zakończeniu jesznych prac polowych POM-y przystąpiły do zimowych remontów ciągników i maszyn rolniczych. Między innymi i grudnia b. roku zimowe remonty ciągników rozpoczął POM — Bedlino (woj. łódzkie).

Na zdjęciu: członkowie brygady remontowej w składzie: brygadziasta — Władysław Jędrzejak, Franciszek Dudkowiński i ZMP-owiec — Marian Uczciwik przy remoncie ciągnika „Ursus“.

(CAF-fot, Mottl)

Uwaga — chuligan!

Czyli najpierw o niektórych przejawach choroby (I)

TADEUSZ Salomon, urodzony w 1930 r., notoryczny pijak, zatrzymywany kilkakrotnie przez organa MO za pijaństwo i bójki. Ostatnio w gospodzie Nr 3 w Szczecinku wywołał awanturę bijąc spokojnych obywateli. Za swoje chuligańskie wybyki został ukarany przez Kolegium Orzekające dwoma miesiącami pracy poprawczej...

„Edward Wojdak, urodzony w 1933 r., pijak i chuligan. W dniu 12.XI.54 r. wywołał po pijanemu bójkę na ulicy Lipowej demolując mieszkanie, bijąc domowników, łamiąc meble. Po zatrzymaniu go przez organa MO sprawę skierowano do Kolegium Orzekającego...”

Tyle suche rysopisy sporządzone przez funkcjonariuszy milicji w Szczecinku. A mogłyby być one równie dobrze sporządzone w Słupsku, Koszalinie, Białogardzie...

W DOMU, NA ULICY, NA BOISKU

SPOTYKASZ go dość często. Przyszedł po południu z pracy, odpoczywasz właśnie, może czytasz lub bawisz się z dziećmi, kiedy przez ścianę zaczynają cię dochodzić coraz głośniejsze rozmowy, potem piątkie śpiewy, a wreszcie brzęk tłuczonego szkła, ordynarne przekleństwa i odgłosy bójk. To sąsiedzi spędzają czas na pracy.

Wybierasz się do kina. Tak się złożyło, że zapomniałeś zamówić dla siebie bilety w zakładzie pracy, wychodzisz więc wcześniej, bo przed kinem z pewnością będzie kolejka. I rzeczywiście jest, nawet nie kolejka, ale bezładna grupa złożona z młodych ludzi starszających „sztuczny tłok“. Niektórzy podchmieleli, inni nie, ale zachowują się wyzywająco, szukają okazji do zaczepki. Miejsce ci jest tu nieważne, może to być zarówno przed kosza-lińską „Nową Hutą“, słupską „Polonia“ czy złocieniecką „Mewa“.

W niedzielę masz zwyczaj chodzić na zawody sportowe. Obojętne czy to będzie mecz bokserski, czy spotkanie piłkarskie — możesz tam spotkać awanturowanego się chuligana, z reguły niezdolonego z orzeczeń sądziego, wymyślającego pod adresem drużyny przeciwniej, nie wahającego się wszczynać „rozróbek“ i bójk.

W domu, na ulicy, na boisku, w świetlicy — spotykamy się z różnego rodzaju przejawami chuligaństwa. Z dziennikarskiego obowiązku przytaczamy kilka faktów dla poparcia tego twierdzenia.

„...Domasiewicz Artur, kierownik samochodowy PSS, zatrzymywany kilkakrotnie przez MO za pijaństwo i bójki na ulicy oraz za zaczepianie spokojnych przechodniów...”

„...w Jastrowiu Prezydium MRN zmu-szone było do zamknięcia na pewien czas sali zabawowej na skutek wszczynanych tam ustawicznie bójk i awantur...”

„...podczas meczu piłkarskiego w Złocieniu rozwydrzeni kibice z Drawskora oraz zwolennicy miejscowej drużyny nie dopuścili do normalnego przebiegu gry, rozpoczynając dzikie awantury i formalne walki między sobą...”

„...wokół kina w Szczecinku szyby w domach są w ustawicznym niebezpieczeństwie, bo chuligani wybijają je dość często; lawki w parku miejskim trzeba co roku naprawiać, bo są tamane przez chuliganów...”

O tym piszą do gazety czytelnicy i korespondenci. No, ale dość przykładów. Zastanówmy się nad tym...

...KTO TO JEST CHULIGAN?

MOŻNA by ich dzielić różnie: na młodych i starszych; na domowych, ulicznych, kinowych, zabawowych czy sportowych — w zależności

A. CZECHOWICZ
(w artykule wykorzystano listy czytelników oraz korespondencję A. Omilianowicza).

Kronika partyjna
UWAGA
sluchacze WUM-L

Dzisiaj odbywają się zajęcia dla roku II-go:

15 - 17 - wykład z materiału dialektycznego „Wszelkiego z rzeczy i zjawisk w przyrodzie i społeczeństwie”;

17 - 21 - seminarium z polskiego ruchu robotniczego „Walka narodu polskiego pod przewodem PPR o wyzwolenie społeczne i narodowe”.

Dzisiaj o godz. 8-ej odbędzie się seminarium dla wykładowców I i II roku szkoły politycznej.

Uwaga uczestnicy kursu języka rosyjskiego

Wojewódzki Klub TPPR zawiadomiła uczestników kursu języka rosyjskiego, że lekcje, które odbywały się we wtorki o godz. 17-ej, odbywać się będą obecnie w piątki, o tej samej godzinie.

Od 1 stycznia 1955 r. związki zawodowe wypłacają zasiłki

Poszczególne instancje związkowe zakończyły już ostatnie przygotowania do rozpoczęcia z dniem 1 stycznia 1955 roku - wypłat zasiłków pieniężnych dla członków związków zawodowych. Zasiłki te zgodnie z regulaminami wydanymi przez CRZZ na podstawie statutu związków zawodowych uchwalonego przez III Kongres Zw. Zaw. otrzymywać będą wszyscy związkowcy, posiadający odpowiedni, nieprzerwany staż związkowy - w wypadku urodzin dziecka i zgonu członka rodziny. W wypadku zgonu członka związku, który posiadał 5-letni staż przynależności związkowej - zasiłek otrzyma jego rodzina.

Wysokość zasiłku przyznanego jednemu z rodziców po 3-letnim okresie przynależności do związku, z okazji urodzenia dziecka wynosić będzie w zależności od wysokości płaconych składek związkowych od 200 do 400 zł na dziecko. Wysokość pozostałych zasiłków wynosić będzie

Plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego

W sali Prezydium Woj. RN odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie, poświęcone omówieniu wyników wyborów do rad narodowych i dalszych zadań komitetów Frontu Narodowego. Referat wygłosił przewodniczący Woj. Kom. Frontu Narodowego Edward Chmielewski. Po wygłoszeniu referatu w dyskusji zabralo głos piętnastu uczestników posiedzenia.

Zebrani podjęli rezolucję, w której czytamy m. in.: „Plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego solidaryzując się z uchwałą Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego „O poparcie postanowień Konferencji Moskiewskiej w sprawie pokoju i bezpieczeństwa w Europie”.

Spoleczeństwo województwa koszalińskiego bronić będzie pokoju ze wszystkich swoich sił, a wrogów naszej ojczyzny demaskować i unieszkodliwiać.

Będziemy na każdym stanowisku polepszać naszą pracę, jej jakość i wyniki, podnosić swe kwalifikacje zawodowe.

Plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego apeluje do wszystkich ogniw terenowych Frontu Narodowego, aby szeroko popularyzowały uchwały Konferencji Moskiewskiej oraz wkład Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dzieło pokojowego współżycia narodów”.

Wykonali plan roczny

Załoga Wytwórni Wina w Lipce melduje o wykonaniu planu rocznego w dniu 8 bm. Do wykonania planu rocznego przyczyniła się w dużej mierze realizacja zobowiązań podjętych dla uczczenia wyborów do rad.

Załoga zobowiązała się ponadto wyprodukować do końca roku 20.900 butelek wina ponad plan. W toku walki o wykonanie planu wyróżnili się: Wacław Krauze, Lucjan Teclaw, Helena Zabińska, Irena Kajewska, Zofia Sikorska i Urszula Chmielnik.

Kierownictwo Zarządu Wodno-Melioracyjnego w Koszalinie donosi nam, że roczny plan robót wykonany został przez służbę wodno-melioracyjną rejonowych kierownictw w 114,5 proc.

Pracownicy Państwowej Centrali Drzewnej - Ekspozytura Szczecinek meldują o wykonaniu operatywnego planu spełceni za rok 1954 w 100,7 proc.

Warto się nad tym zastanowić...

Dużo młodzieży z okolicznych gromad i miasteczek dojeżdża do szkoły w Polczynie-Zdroju. Po skończonych lekcjach młodzież ta udaje się na dworzec kolejowy.

Oczekiwanie na odjazd pociągu przedłuża się nieraz do kilku godzin. Czas ten mogłaby młodzież spędzić pożytecznie, gdyby na dworcu znajdowała się świetlica, w której znalazłaby rozrywkę i wypoczynek.

Na propozycję otwarcia świetlicy kierownictwo stacji PKP w Polczynie-Zdroju odpowiada: brak lokalu.

A przecież w budynku dworcowym są trzy sale oddane do użytku podróźnych. Czy jednej z nich nie można wykorzystać na urządzenie świetlicy?

SPORT - SPORT - SPORT
Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem

W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem odbyły się 28 bm. tylko dwie konkurencje: sztafeta 4x10 km mężczyzn oraz bieg na 10 km kobiet. Projektowany slalom-gigant kobiet i mężczyzn został

przełożony na drugi dzień zawodów ze względu na złe warunki atmosferyczne (mgła i obfite opady śnieżne).

Na starcie biegu na 10 km kobiet stało 15 zawodniczek, w tym 2 Węgierki.

Rubiś i Kwapieli, a wojakowski: Gołab, Karpiel, Styrzcula i Krzeptowski Daniel. Na pierwszej zmianie prowadzenie objął Gwardzista Kowalski i nie oddał go już do mety, przyjeżdżając o pół minuty przed Gołabem z CWKS.

Na ostatniej zmianie Kwapieli uzyskał drugi czas dnia 40,25 zapewniając zwycięstwo Gwardii I.

Wyniki: 1) Gwardia I - 2:48,49, 2) CWKS I - 2:53,26, 3) CWKS II - 2:59,10, 4) Gwardia II, 5) Start I, 6) Gwardia III.

Hokeiści holenderscy pokonani 8:2

Wśród ulewnego deszczu i w kałużach wody walczyli we wtorek 23 bm. na warszawskim sztucznym lodowisku hokeiści holenderskiego zespołu z Hagi i reprezentacja Warszawy. Mimo, że goście prowadzili w 12 min. 2:1, przegrali ostatecznie 2:8 (2:2, 0:2, 0:4).

Zwycięstwo drużyny polskiej było w pełni zasłużone.

Rozegrany 28 bm. na Torstalu mecz hokejowy Wiedź - Stalingród, odbył się w anormalnych warunkach, na tafli lodowej, pokrytej 10-centymetrową warstwą wody i wśród ustawicznie padającego deszczu. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości 7:4 (1:0, 3:1, 3:3).

Szachiści radzieccy w Warszawie

We wtorek 28 bm. do Warszawy przybyła 10-osobowa grupa szachistów radzieckich na spotkanie z szachistami polskimi.

W skład drużyny wchodzi: arcymistrz Bolesławski, mistrzowie międzynarodowi - Sokolski, Furman, Wieresow i Zworykina oraz mistrzowie - Gołdenow, Suetin i Szagałow. Kierownikiem zespołu jest Niekrasow.

Program pobytu szachistów radzieckich został trochę zmieniony. Zamiat projektowanych dwóch spotkań goście radzieccy rozegrali cztery mecze z naszymi szachistami w Warszawie i Krakowie.

UWAGA SPORTOWCY!

Z dniem 28 bm. Wojewódzka Przychodnia Sportowo-Lekarska w Słupsku, mieszcząca się dotąd przy Szpitalu Wojewódzkim (ul. Obrońców Wybrzeża 4), została przeniesiona na ul. Wojska Polskiego 49, II piętro.

Przy okazji warto przypomnieć instruktorom o obowiązku kierowania sportowców do przychodni. Pamiętajmy, że wszyscy sportowcy zobowiązani są do okresowego badania lekarskiego.

Przy okazji warto przypomnieć instruktorom o obowiązku kierowania sportowców do przychodni. Pamiętajmy, że wszyscy sportowcy zobowiązani są do okresowego badania lekarskiego.

Więcej uwagi sprawom szkoleniowym

Kola sportowe ZS Kolejarzy przy PPK „Ruch” i WZŁ „Łączność” w Koszalinie nie przejawiają większej działalności. Tym bardziej więc należało się spodziewać, że na pierwszy kurs działaczy sportowych oba koła wysła niezwłocznie swoich przedstawicieli. Tak się jednak nie stało. Gdy wydział sportowy Zarządu Głównego ZZPL zorganizował we własnym ośrodku w Zakopanem 10-dniowy kurs sportowo-organizacyjny, zarządy kół zgłosiły swoich przedstawicieli, którzy nawet otrzymali bilety z rady okręgowej naszego zrzeszenia.

sport jest mniej ważny itp. W każdym bądź razie zmarnowano doskonałą okazję przeszkolenia dwóch ludzi. Zmarnowano, gdyż wysłani z opóźnieniem Sawa i Sajkowski stracili kilka dni. Obu wysłano na koszt kół odzyskując radą okręgową Kolejarzy w Słupsku nie była w stanie dostarczyć na przedce biletów.

Mimo to jednak ani Zardecki, ani Rabalski (działacze wspomnianych kół) nie pojechali na kurs i bilety trzeba było odesłać z powrotem do Słupska. Powód? - Wytlumaczono im, że względu na służbowe i inne... że

Kto ponosi za to winę? Wydało się, że przede wszystkim kierownictwo obu zakładów pracy. Przypominamy im więc, że w „Monitorze Polskim” Nr 99 z dnia 20. X. 54 r. można znaleźć uchwałę Rady Ministrów regulującą sprawy związane z wysyłaniem działaczy na kursy. Warto ją sobie przestudiować dokładnie, no i... przywiązywać więcej uwagi do spraw szkolenia sportowców. Wyjdzie to na dobre kołom sportowym.

CO, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN - „Nowa Huta” - „Żywy trup” serial I. Seansy godz. 18.15 i 20.30.
Rokosow - „Młoda Gwardia” - „W stepach Ukrainy”. Seansy godz. 19.
SŁUPSK - „Wczasy z Aniołem”. Seansy godz. 18 i 20.
BIAŁOGARD - „Brama Nr 6”.
SZCZECINEK - „Ostatni Mohikanin”.
SŁAWNO - „Rimskij - Korsakow”.
WALCZ - „W stepach Ukrainy”.
DARŁOWO - „Jedenastka z naszej ulicy”.
KOŁOBRZEG - „Kwiat miłości”.
MIASTKO - „Jegor Bułyczow i inni”.
ZŁOTÓW - „Zagubione dzieciństwo”.
CZŁUCHÓW - „Burza”.
ZŁOCIENIEC - „Promienie śmiercel”.
CZAPLINEK - „Sluga dwóch panów”.
USTKA - „Zwycięski powrót”.

Radio

PROGRAM I

31 grudnia 1954 r. (piątek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muz. 5.40 Główny program. 6.15 Dla nauczycieli. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.40 Z piosenką do pracy. 7.15 Muz. 9.00 „Błękitna sztafeta”. 9.40 Zabawy rytmiczne. 10.05 Muz. 11.00 Dla dzieci młodszych. 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.30 Muz. i aktu alności. 12.10 Muz. 12.45 Audycja dla wsi. 13.30 Dla dzieci - śpiewamy i tańczymy w wieczór sylwestrowy. 14.15 Melodie i pieśni świąteczne. 17.00 Słuchacze piszą. 17.15 Dla rodziców. 17.30 Koncert. 18.20 Na młodzieżowej antenie. 19.30 Muz. 20.30 Z tańcem i piosenką. 21.00 „Podwójny człowiek”, humorystyka B. Prusa. 21.30 Muz. 22.00 Specjalny program sylwestrowy. 24.00 Muz.

O G Ł O S Z E N I A

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KRAWCÓW wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych przyjmuje od zaraz do pracy Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Koszalinka”. Prosimy zgłaszać się w biurze Spółdzielni „Koszalinka” w Koszalinie, ul. Stalingradzka Nr 11 w dziale kadr. (K-464-0)

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Białogardzie przyjmie od 1 stycznia 1955 r. w nowopowstałej filii w ŚWIDWINIE: murarzy - 5, zdunów - 5, cieśli - 4, dekarza - 1, robotników - 10.

W filii w POLCZYŃNIE-ZDROJU: murarzy - 5, zdunów - 5, stolarzy - 2, cieśli - 2, dekarza - 1, robotników - 10. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej w budownictwie. Podanie wraz z życiorysem kierować do MPRB Białogard. (K-455-0)

STARSZYCH KSIĘGOWYCH I KSIĘGOWICZKÓW zatrudni od 1 stycznia 1955 r. Rejonowe Zakłady Zbożowe PZZ Kołobrzeg. Zgłoszenia kierować do Rejonowych Zakładów Zbożowych PZZ Kołobrzeg, ul. Zwycięstwa 12. (K-463-1)

KLIENTOM I SYMPATYKOM najserdeczniejsze życzenia noworoczne

składa

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY Wielobranżowej Spółdzielni Inwalidów Słupsk, ul. Wojska Polskiego 20, tel. 22-10 (K-460-1)

CENTRALA ODZIEŻOWA - BIURO WOJEWÓDZKIE W SŁUPSKU

zawiadamia wszystkich odbiorców detalicznych, że w dniu 30 i 31 grudnia br. magazyny w Słupsku, Koszalinie i w Szczecinku będą zamknięte z powodu przeprowadzania remanentów kontrolnych. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że Dział Konsumentów Zbiorowych z dn. 27. XII. br. został przeniesiony do Hurtowni CO BW Słupsk, ul. Zwycięstwa 1. (K-467-1)

SPÓŁDZIELNIA KRAWIECKA „KOSZALINKA” W KOSZALINIE

otwiera z dniem 1 stycznia 1955 r.

PUNKT USŁUGOWY ARTYSTYCZNEGO CEROWANIA

który mieścić się będzie przy Placu Stalina Nr 5 w Koszalinie. (K-435-0)

Czytajcie prasę partyjną

„Głos Koszaliński” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa” - Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefon: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny - 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji - 114 i wewn. 397. Dział Ekonomiczno-Partyjny 495 i wewn. 85, 36; Dział Rolny - 810 i wewn. 350, 353; Dział Miejski - wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji - 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny - 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 - 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 - 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro - Ogłoszenia - Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 635. Biuro czynne od 8-ej do 18-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata - FPK „Ruch” ul. Świerczewskiego 14 tel. 200. Prenumerata 4-kwartalowa miesięcznie 3,30 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zakładowa i roczna można uzyskać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. - Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie - Przedsiębiorstwo państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-5-10152. Nr zamówienia 309.

Oto prawdziwe oblicze amerykańskiego stylu życia

Szkoła zbrodni

ALBERT E. Kahn, przed wojną sekretarz Komitetu do Walki z Propagandą Hillerowską w Stanach Zjednoczonych oraz redaktor pisma „The Hour” śmiało demaskującego działalność agentów „osi” w Ameryce — jest autorem wielu książek, będących poważnym wkładem do walki o pokój. Są to m. in. „Spisek przeciwko pokojowi” wydany w 1945 r., „Wielki spisek przeciwko ZSRR”, napisany wspólnie z M. Sayersem w 1946 r., oraz „Zdradzony naród” z 1950 r.

MIASTO, w którym żyje, rozłożyło się na pagórkowatej pochyłości, ciągnącej się od rzeki Hudson, około 40 mil na północ od Nowego Jorku. Jest to małe miasto. Powodem zadowolenia wielu jego mieszkańców była wiara w to, że ich społeczeństwo różni się od społeczeństwa zamieszkującego wielkie miasta nie tylko wiejskim charakterem swojej siedziby, ale i zdrowszym stylem życia. Ostatnio jednak wiara ta została zachwiana.

Jedno z niedawnych wydań miejscowego dziennika było wyraźnym odbiciem poważnego zaniepokojenia mieszkańców mojego miasta. Na pierwszej kolumnie tego wydania zamieszczono cztery artykuły na temat dzieci. Jeden z artykułów był sprawozdaniem z zebrania w miejscowym gimnazjum. Na zebraniu tym rodzice i uczniowie radzili wspólnie nad potrzebą troskliwszego planowania „życia towarzyskiego” młodzieży, a to w celu pohamowania „szerzącego się wśród niej wandalizmu i pijactwa”. Drugi artykuł przytaczał słowa miejscowego komisarza policji, który stwierdził, że zarówno rodziców, jak i dzieci należy potępić za „ch-

nym rządów terroru, wprowadzonym przez młodzież”. Na placach Nowego Jorku, Los Angeles, Chicago, San Francisco i innych miast odbywają się regularne bitwy między rywalizującymi ze sobą bandami nieletnich gangsterów, uzbrojonych w pałki, noże i rewolwery. Narkotyki sięgają takie spustoszenia wśród dzieci i młodzieży całego kraju, że czasopismo „US News and World Report” stwierdziło: „Skłonność do narkotyzowania się młodzieży jest oznaką naszych czasów...”

Przestępczość wśród młodzieży jest od dłuższego czasu przedmiotem wielu dyskusji w naszym kraju. Nigdy w przeszłości nie było tej ilości, co obecnie, książek, artykułów, odczytów, sprawozdań, publicznych wypowiedzi i oficjalnych badań związanych z tym zjawiskiem. Niewiele mniejsza jest też liczba różnego rodzaju teorii, powstałych w sprawie przestępczości wśród młodocianych. Oto kilka z tysięcy poglądów na temat przyczyn popełniania przez dzieci przestępstw: dziedziczność, analfabetyzm, rozbita rodzina, puste kościoły, brak opieki rodzicielskiej, nędza, nadczynność gruczołów, niedorozwój umysłowy

dzieci „wrodzonej zawiści” i „naturalnego sadyzmu”. W książce o przestępczości, zatytułowanej „Dzieci, które nienawidzą”, psychoanalityk Fritz Redl i jego współpracownik, socjolog David Wineman, oświadcza: „Nie posiadamy dostatecznej wiedzy o nienawiści. W konsekwencji nie traktujemy tego zagadnienia dość poważnie”.

Autorzy książki nie wyjaśnili jednak, dlaczego dzieci amerykańskie są dzisiaj dużo bardziej skłonne do „nienawiści” niż były kilka lat temu.

Jedną z wpływowych grup psychoanalityków poważnie twierdzi, że przestępczość wśród młodzieży może być wy tłumaczona na tej zasadzie, iż wszystkie istoty ludzkie są przestępcze z natury. Podsumowaniem tego poglądu jest wyjątek z pracy freudystów — Franza Alexandra i Hugo Stauba — których małżonkowie Glueck z dużym szacunkiem cytują w swojej wielotomowej książce o przestępczości wśród młodzieży („Unraveling Juvenile Delinquency”): „Istota ludzka przychodzi na świat jako istota występną, tzn. nie przystosowaną do życia społecznego. W okresie pierwszych lat swojego życia ludzka jednostka zachowuje swoje skłonności przestępcze w najwyższym stopniu... Przyszły obywatel przystosowuje się do życia społecznego... częściowo tłumacząc swoje wrodzone zbrodnicze instynkty”.

Innymi słowy — w świetle tej teorii — szybki wzrost przestępczości wśród młodzieży w Stanach Zjednoczonych oznacza po prostu, że rodzi się coraz więcej amerykańskich dzieci, które są niezdolne do stłumienia swoich „wrodzonych, zbrodniczych instynktów” i które dlatego pozostają przez całe swoje życie kryminalistami.

Profesor Paul W. Tappan z Uniwersytetu Nowojorskiego, uznany za jeden z czołowych autorytetów kraju w sprawach przestępczości wśród młodzieży, zrzuci winę nie na indywidualność dziecka i jego „kryminalne instynkty”, ale na współczesne społeczeństwo i jego zgubne wpływy na dzieci...

Perspektywa, która przewiduje, że z dalszym rozwojem cywilizacji większa będzie liczba kryminalistów w społeczeństwie — nie jest perspektywą przyjemną.

Znamienne jest, że prawie we wszystkich książkach związanych ze sprawą przestępczości wśród młodzieży w Stanach Zjednoczonych nie mówi się ani słowa o wpływie na dzieci i młodzież klimatu „zimnej wojny”, jakim silnie objęty jest nasz kraj. Można przejrzeć te rzekomo uczone tomy strona za stroną i nie znaleźć się najmniejszej wzmianki o oddziaływaniu na młodzież amerykańską strachu i represji, szeroko rozpowszechnionego uczucia niepewności, cynizmu, zasady „carpe diem”, czy też oficjalnego programu władz politycznych i wojskowych, programu stworzenia — jak określił to generał-major Lewis B. Hershey — „pokolenia morderców” dla celów wojennych. Trudno w to uwierzyć, że wszyscy ci wielcy erudyci — autorzy tych książek — są kompletnymi ignorantami, jeśli chodzi o zjawisko „zimnej wojny”, które daje znać o sobie z każdej strony.

Trzeba powiedzieć, że są też niektóre zasługujące na uwagę wyjątki. Jednym z nich jest znany psychiatra, dr Frederic Wertham, który pisał dużo na temat, w jakich rozmiarach przestępczość wśród młodzieży wywołują tak zwane „comicsy” i inne środki mające na celu zabawianie dzieci. „Jest obecnie we wszystkich tych środkach — stwierdził dr Wertham w swojej ostatniej książce — „Uwidlenie niewinnego” — wzór gwałtu, brutalności, sadyzmu, krwiożerczości, dokucz-



Jednym z tragicznych skutków amerykańskiego stylu życia jest stały wzrost przestępczości wśród młodzieży i dzieci. Według oficjalnej statystyki 275.000 dzieci rocznie staje w USA przed sądem (FOTO — CAF)



Dyskryminacja rasowa — hańba XX wieku przybiera w USA zastraszające rozmiary.

Na zdjęciu: jaszytowska młodzież amerykańska znęca się nad Murzynem, który usiłował skorzystać z publicznej basenu pływackiego w St. Louis (Stan Missourii). (FOTO — CAF)

lięstwo w naszym mieście”. Trzeci artykuł donosił, że według sprawozdania Wydziału Robót Publicznych, w ciągu ostatnich miesięcy potłuczono przy pomocy kamieni i strażów rewolwerowych siedemdziesiąt trzy latarnie uliczne miasta. Czwarty artykuł przytaczał pod trzyszpaltowym tytułem następującą wiadomość: pięciu chłopców aresztowano za barbarzyńską napadę na czternastoletniego ucznia i wkrótce staną oni przed sądem; zbili oni swoją ofiarę do nieprzytomności i zostawili chłopca leżącego ze złamaną szczęką na ulicy, krwawiącego od ran zadanych w głowę i twarz.

Ponurą prawdą jest fakt, że nasze miasto jest tylko typowym przykładem procesu zachodzącego w całym naszym społeczeństwie.

Nigdy w przeszłości przestępczość wśród młodzieży nie przybierała takich rozmiarów. Grabież, bijatyki, gwałty, kradzieże i morderstwa są na porządku dziennym. W kilku miastach wprowadzono godzinę policyjną jako środek walki z przestępstwami popełnianymi przez młodzież. W Filadelfii oddziały policji wyłapały ostatnio blisko 1.000 nieletnich chłopców i dziewcząt, by położyć kres „bezszykownym

wy, niedostateczny wypoczynek, szkodliwe pożywienie, ślaby wzrok, brudne zęby, nadmierny przyrost ludności.

Jedną z najpowszechniej przyjętych teorii jest ta, która mówi, że rozwój przestępczości mogłyby zahamować głównie warunki domowe. Jeżeli dzieciom okaże się więcej uczucia i jeśli rodzice będą w stosunku do nich bardziej sprawiedliwi, wówczas — w świetle tej teorii — problem przestępczości znajdzie się na dobrej drodze do rozwiązania. Na przykład dr dr Sheldon i Eleanor Glueck — małżeństwo naukowców z Uniwersytetu Harvard — uważani za wybitnych uczonych w swojej dziedzinie, oświadczyli ostatnio przed senacką komisją sądową, że wyniki ich badań „prowadzą do wniosku, iż zarana, z których wyrasta przestępstwo, posiane zostały we wczesnym dzieciństwie i źródłem ich w wielu wypadkach jest nie tylko nędza, ale także obojętność rodziców, którzy stosują wobec dzieci uprzejmą, ale twardą dyscyplinę”.

Inna grupa naukowców utrzymuje, że zaburzenia uczuciowe i nerwowość u dzieci są właśnie podstawową przyczyną ich „antyspołecznego” zachowania się. Przestępczość wśród młodzieży, według tej teorii, wypluwa z występującej u

liwości, lekceważenia życia ludzkiego... Brutalność jest ich przewodnią myślą”.

W książce swojej, która przede wszystkim mówi o szkodliwych wpływach comicsów, dr Wertham nie ukazuje jednak korzeni całej sprawy. Nie pokazał on, jak „wzór gwałtu”, który opisuje, jest naturalną częścią programu „zimnej wojny”. Miał jednak odwagę zde-maskowania zbrodniczych i przerażających comicsów i prerażających comicsów, jakimi one są — hodowcami nienawiści, degeneracji, brutalności i przestępstwa. I w rozdziale mówiącym o stosunku innych krajów do tego rodzaju niezdrowej literatury miał on odwagę oświadczyć: „We wszystkich krajach Europy wschodniej, łącznie z Rosją i Niemcami wschodnimi, zbrodnicze comicsy nie mogłyby się ani ukazywać, ani być sprzedawane”.

Faktem jest, że w Stanach Zjednoczonych sprzedaje się każdego miesiąca prawie 100 milionów egzemplarzy comicsów! Sprawozdania wykazują, że 98 procent wszystkich amerykańskich dzieci to regularni czytelnicy comicsów. Przeciętnie jedno dziecko czyta 20 do 25 comicsów każdego miesiąca. A oto kilka typowych tytułów comicsów: „Przygody pod terrorem”, „Najsłynniejsza zbrodnia”, „Tajemnica zbrodni”, „Słynni gangsterzy”, „Oszuści”, „Człowiek na wojnie”, „Wojna atomowa”, „Gangsterzy”... Wszystkie tego rodzaju comicsy są makabrycznym skrótem zbrodni, seksualnej perwersji i sadyzmu.

Ta sama przerażająca historia występuje w większości telewizyjnych programów, przeznaczonych dla amerykańskich dzieci. O charakterze tych programów mówi w pewnej mierze przegląd dziecięcych audycji telewizyjnych z jednego tygodnia w Los Angeles: pokazano w nich w ciągu tygodnia tysiąc zbrodni.

Programy radiowe i kina za lewąją młodych Amerykanów tego samego rodzaju „zabawą”. Nie można powiedzieć, aby szkoły naszego kraju wiele ro-

biły dla przeciwdziałania tym wpływom barbarzyństwa. Szkoły stają się coraz wyraźniej „instrumentem narodowej polityki”. W ten sposób Eisenhower określa podstawową funkcję wychowawczą szkół. Coraz silniej, zgodnie ze wskazówkami troskliwych poleceń ze strony kół oficjalnych, szkoły wdrażają dzieciom podstawowe zasady „zimnej wojny”.

Są w naszym kraju sily dążące do powstrzymania zbrodni przeciwko naszym dzieciom. Sily te pracują w licznych i różnych dziedzinach... Sily te dążą usilnie do zakazania zbrodniczych i przerażających comicsów i do zmiany programu telewizyjnych, radiowych i filmowych. Stałe zwięźsza się liczba mężczyzn, kobiet i młodzieży, ludzi różnego pochodzenia, różnych poglą-

dów, z różnych części kraju, którzy walczą dzień i noc o to, by zakończyć „zimną wojnę” i skończyć z obecną atmosferą terroru i strachu.

Jedynie przez zakończenie „zimnej wojny” może być rozwiązany najbardziej zasadniczy problem, jaki obecnie dotknął naszą młodzież.

Wszyscy my, którzy bronimy i pragniemy pokoju, wszyscy my, którzy kochamy nasze dzieci, musimy dźwigać w naszej pamięci i sercach te słowa, które były wypowiedziane dwa lata temu w Wiedniu na Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dzieci: „Półtój i szczęście dzieci są nierozdzielne”.

ALBERT E. KAHN

(Wg. „Masses & Mainstream”)



Na zdjęciu: oto w jakich warunkach żyją dzieci bezrobotnych w USA. (FOTO — CAF)